# Józef von Eichendorff



Zamek w Toszku.
**Andrzej Rumiński**

We wrocławskim Parku Szczytnickim, w jego północno wschodniej części, postawiono w 1911 roku pomnik jednego z najwybitniejszych poetów ziemi Śląskiej, Józefa von Eichendorffa. Na trzystopniowym murowanym, kwadratowym postumencie z dwoma płaskorzeźbami, stała kiedyś naturalnej wielkości postać poety tzw. „wędrujący młodzieniec".

Twórcą odlanego z brązu pomnika był Alex Kaumann. Współczesny autor niemiecki pisał w 1994 roku:

*(...) władze polskie usuwając pomnik po wojnie w 1945 roku nie wiedziały chyba*

*lub nie chciały pamiętać o tym, że Eichendorff był przychylnie nastawiony do Polaków (znał język polski – A.R.), miał wśród nich wielu przyjaciół aż do swojej śmierci.*



Pomnik „Wędrujący młodzieniec" z 1911 r. w Parku Szczytnickim, rys. z „Das Breslau Lexikon" G. Schauermanna.

Sięgnijmy do encyklopedii by dowiedzieć się czegoś więcej o poecie.

*Ur. 10.XI.1788, zm. 26.XI.I857 r. niemiecki poeta i prozaik związany z kręgiem romantyków niemieckich. Był przede wszystkim twórcą wierszy lirycznych (Gedichle 1826, 1837) szeroko znanych i przetrwałych do dziś głównie w postaci pieśni ludowych. Do najbardziej znanych jego dzieł prozatorskich należy nowela „Z życia nicponia" (1826, wyd. pol.- 1924). Eichendorff był autorem powieści biograficznej „Ahnung und Gegenwart" (1815), bajek i komedii oraz tłumaczem*

*dzieł Calderona i Cervantesa.*

Z innych źródeł dowiadujemy się, iż ród poety wywodził się z Bawarii i stamtąd przybył do Austrii. Ojciec poety w 1875 roku był dziedzicem Łubowic nad Odrą na północ od Raciborza. W tamtejszym barokowym pałacu – zbudowanym przez dziada i ojca – urodził się hrabiemu Adolfowi syn Josepf Freiherr von Eichendorff. Rodzina była bardzo pobożna i dlatego wysłano 13-letniego Józefa wraz z bratem Wilhelmem do katolickiego gimnazjum Św. Mateusza we Wrocławiu. W budynku tym już w okresie ostatnich Piastów mieścił się ośrodek pomocy socjalnej dla chorych będących pod opieką czeskich zakonników z Pragi. Gimnazjum to ukończyło wielu znanych na Śląsku postaci, m.in. historyk kościelny Józef Wittig, Jan Dzierżon – zwany „ojcem pszczół" oraz jako ekstern, znany później działacz polityczny, Ferdynand Lassale.

Po skończeniu gimnazjum w 1805 roku obaj bracia wyjechali na studia prawnicze do Halle i Heidelbergu, poznając tam środowisko poetów romantyków. Po studiach w 1808 roku Józef wyjechał do Paryża, następnie do Wiednia i po powrocie do kraju w lutym 1813 roku wstąpił do armii pruskiej, do ochotniczego korpusu dowodzonego i zorganizowanego przez majora barona Adolfa Ludwika Lutzowa (1782-1834), działacza patriotycznego, którego korpus odznaczył się w walkach przeciwko Napoleonowi. Korpus rozwiązano w 1814 roku, zaś Eichendorff w rok później już jako oficer powrócił do Paryża, a następnie do kraju.

Po wojnie rozpoczął pracę w administracji pruskiej przenosząc się do różnych miast: Wrocławia, Gdańska, Królewca, Drezna, Berlina. Poznał wielu sławnych ludzi epoki, m.in. kompozytora i pianistę Feliksa Mendelssohna-Bartholdyego (1809-1847), kompozytora i wirtuoza fortepianu Roberta Schumanna (1810-1856) oraz pisarza Karola Holteia (1798-1880), śląskiego dramaturga i polonofila, wielkiego romantyka, autora wystawionej we Wrocławiu 2 III 1826 roku śpiewogry o Tadeuszu Kościuszce p.t. „Stary wódz" (niem. *Der alte Feldher*). Nastroje we Wrocławiu zwłaszcza młodzieży studenckiej były bardzo przychylne dla wędrujących polskich emigrantów – przyjmowano ich entuzjastycznie jako „rycerzy wolności", a Kościuszko cieszył się wielkim kultem wśród Niemców. Stąd też sztuka (dramat) Holteia osiągnęła niebywały sukces. Książka o Kościuszce napisana przez K. Falkensteina wyszła w 1827 r. w Lipsku i w tym samym roku wrocławska oficyna Kornów wydała ją w

polskim tłumaczeniu. „Starego wodza”

> *grywano przy aplauzie patriotycznie wzruszonych i zapłakanych widzów (…). Była oklaskiwana przez widzów Berlina (tu prapremiera), Lipska, Drezna, Hamburga, Świdnicy, Cieplic, Poznania.*

W czasie swego pobytu w Berlinie Eichendorff zakończył pracę publiczną i wraz z żoną Aloisą von Larisch osiedlił się w Nysie, zamieszkując w piętrowym domu (zniszczonym w 1945 r.) przy obecnej ulicy Bartosza Głowackiego. Poświęcił się tu całkowicie pisaniu. Oboje zmarli w tym domu: żona – 3 XII 1855 r., on sam – 26 XI 1857 r. Pochowani są w grobowcu rodzinnym na tzw. cmentarzu jerozolimskim w Nysie przy małym kościółku św. Krzyża położonym przy wylotowej ulicy Mieczysława I, prowadzącej do Otmuchowa. Grób jest zadbany, odwiedzany też często przez niemieckich turystów, którzy czczą pamięć Eichendorffa.

Jego liryczne wiersze są czasem publikowane (niestety w języku niemieckim) w „Schlesisches Wochenblatt – Tygodniku Niemców w Rzeczpospolitej Polskiej”, którego redakcja znajduje się w Opolu. Dotychczas były to m.in. „Pieśń kościelna” – śpiewana na nabożeństwach majowych, „Złamany pierścionek” – pieśń ludowa, oraz wiersze „Ten stary ogród”, „Zatajona miłość”, „Wieczór” i kilka innych opiewających krajobraz Śląski, piękno przyrody i folklor.

W głębokiej liryce Eichendorffa słychać szum lasu, śpiew ptaków, szemranie strumieni, powiew wiatru. Poznajmy wiersz pt.: „Wesoły wędrownik” w przekładzie nieznanego tłumacza.

*Na kogo Bóg łaskawie spojrzy,*

*Ten dąży w dal, w szeroki świat,*

*Ten cuda światów skryte dojrzy,*

*Gór, lasów, rzek i łanów kwiat.*

*Leniwcy, co się w domu pierzą,*

*Nie ujrzą słońca złotych zórz,*

*W zaduchu chałup nędznie leżą,*

*Nie znają śpiewu, wina, róż.*

*Strumyki z gór wesoło skaczą,*

*Skowronki z śpiewem lecą wzwyż;*

*Precz troski, co żałośnie kraczą –*

*Chcę śpiewać – smutki precz, a kysz!*

*Jedyny Bóg niech nami rządzi,*

*Co stworzył ten uroczy świat,*

*On sprawiedliwie mnie osądzi,*

*Nie wzbroni mi swych łask – bom chwat!*

Fragment pięknego wiersza „O doliny dalekie, o góry!” został wykuty na 3-metrowym, granitowym głazie-pomniku ustawionym w 1911 roku u szczytu Kobel-Bergu ob. Kobylicy – (392 m. n.p.m.) przy starym kamieniołomie. Powstał on dzięki staraniom prof. Alfonsa Nowacka, historyka-regionalisty oraz wspierających jego działania mieszkańców Prudnika.



Pomnik Józefa Eichendorffa w Parku Szczytnickim.

Po II wojnie światowej zerwano brązowy medalion z popiersiem poety i skuto znajdujące się na odwrocie słowa jego utworu. W 1991 roku władze Prudnika i mniejszość niemiecka przywróciły wygląd pomnika do stanu sprzed wojny. Znów możemy przeczytać stary tekst (tłum. K. R. Mazurski):

*Doliny w dali, wzniesienia,*

*O piękny, zielony lesie!*

*Ty radości ma skupienia,*

*Co i troski wzniosłe niesie.*

Pomnik stoi ok. 1 km od wsi Dębowiec. Prowadzi tędy czerwony szlak turystyczny z Prudnika do Głuchołaz.

* * *

W 1995 r. Towarzystwo Społeczno Kulturalne Niemców w Nysie rozpoczęło przygotowania do ponownego odsłonięcia popiersia Eichendorffa w pobliżu domu w którym mieszkał i zmarł. Do pomocy włączyli się naukowcy, poeci i plastycy, a głównie Georg Latton z Krzyżanowic. Chodziło o to, by uroczystość była godna miana wielkiego twórcy; aby społeczność, która przybywała po wojnie do jednej z kolebek kultury Śląskiej, zaakceptowała „kawałek dawnej historii Nysy", z której imieniem wiąże się Joseph Freiherr von Eichendorff. Georg Latton trzeci raz rekonstruował podobiznę Eichendorffa. Pierwszą kopię wykonał dla Łubowic, drugą dla Raciborza, potem powstała trzecia – nyska realizacja. Po wojnie nyskie popiersie von Eichendorffa znalazło schronienie w kościele św. św. Jakuba i Agnieszki. Jest to jedna z kopii pierwotnego dzieła, które wędrowało po różnych miejscach Śląska, między innymi była w Rudach Wielkich. Z owej kopii Georg Latton sporządził kolejną replikę z utwardzonego gipsu, z której odlano teraz spiżowe popiersie. Na szczęście ocalał pod ziemią cokół po nyskim pomniku, co umożliwiło ustawienie całości na poprzednim miejscu. (…)




Zamek w Toszku. Płyta poświęcona Józefowi Eichendorffowi.

Przypuszczać można, że żyją jeszcze potomkowie Eichendorffa, ponieważ jego prawnuczka urodzona 9 II 1896 roku w Świdnicy miała 12-ro dzieci. Na chrzcie który odbył się w kościele klasztornym św. Józefa dano jej imiona Elżbieta, Józefina, Ida, Maria. Była ona najstarszą córką generał-lejtnanta Hartwiga von Eichendorffa. Dziecinne lata wraz z rodzeństwem spędziła w Kłodzku, później została kwalifikowaną pielęgniarką. W czasie I wojny światowej pracowała w organizacji Czerwonego Krzyża niosąc pomoc rannym. W 1921 roku wyszła za mąż za księcia Oskara Strachwica, Śląskiego magnata ziemskiego mającego swój zamek w Psarach Wrocławskich (niem. Hunern) oraz majątek we wsi Gać Wrocławska (niem. Heidau). Jej najstarszy syn zginął w 1943 roku na froncie wschodnim w Rosji. W 1946 roku cała rodzina (wraz z mieszkańcami wiosek i majątków) została wysiedlona do Niemiec. Nowy dom założyli w Westfalii, w miejscowości Ense-Bremen. Mąż hrabiny Oskar zmarł w 1951 roku.

Ona sama zajęła się niezwykle aktywnie pracą w organizacji charytatywnej im. św. Jadwigi jako referentka do spraw kobiet. Zmarła 13 września 1976 r. i jest pochowana na cmentarzu obok grobu męża w Ense-Bremen. Wspomnienie o niej pt.: „Pamięci wielkiej Śląskiej kobiety, hrabiny Elizabeth Strachwic" zostało napisane z

okazji jej 100. rocznicy urodzin.

Magistrat Wrocławia poza wystawieniem pomnika Eichendorffa w 1911 r. nazwał również ulice i place jego imieniem. Były to: Eichendorff-plan, dziś Skwer Obrońców Helu, Eichendorffplatz, dziś pl. M. Anielewicza, Eichendorffstr., dziś ul. Sokola. Również inne wymienione tu postacie miały swoje ulice we Wrocławiu: dwie Holteistrasse, to dzisiejsze ulice Prosta i Darwina, Holteihóhe – to dzisiejsze Wzgórze Polskie (nazwa nieurzędowa) opodal Panoramy Racławickiej; nazwa niemiecka wprowadzona w związku z odsłonięciem pomnika von Holteia w 1882 r. Schubertstrasse to obecna ul. Elsnera. Liitzowstrasse to dziś Miernicza, Lutzowweg, dziś ul. Końcowa. W Opolu były ulice Eichendorffa i Holteia, w Bytomiu – Eichendorffa, Holteia i Schuberta, w Wałbrzychu – plac i ulica Lutzowa oraz ulica Schuberta.

Kończąc, poznajmy jeszcze wiersz pt.: „Pożegnanie” w przekładzie Stefana Napierskiego.

*Wąwozy i kotliny, zielono-mgławy bór,*

*O, rdzawe jarzębiny, jak zamyślony chór !*

*Świat, wiecznie zadurzony, miele wśród wartkich kół.*

*Obym twój strop zielony nad senną skronią czuł.*

*Gdy szaro wokół dnieje, gleba paruje w krąg,*

*Ptak nuci poprzez knieję i rosa lśni wśród łąk:*

*Niech pierzcha w błędne kraje pradawny, ziemski żal,*

*Rusałka zmartwychwstaje, jak blask porannych fal !*

*Porzucę wkrótce ciebie, tam, gdzie się kończy jar,*

*Na obcym śledzić niebie widowisk mętnych czar.*

*O, żegnaj mi, dolino, twój liść i mrok i mech,*

*Samotne dni popłyną, gdy leśny zamrze dech.*

Podczas wędrówek po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej w czerwcu 2006 roku natknąłem się na tablicę pamiątkową na zamku w Toszku poświęconą Eichendorffowi.




Grób Józefa Eichendorffa.

Właścicielem zamku w końcu XVIII wieku był baron Adolph von Eichendorff, ojciec Józefa. Poeta spędził na zamku w Toszku dzieciństwo i młodość. Inny niemiecki poeta Johann Wolfgang von Goethe był gościem na zamku toszeckim 3 września 1790 roku, o czym pisał chwaląc zamkową gościnność. Również Goethe ma tu swoją

tablicę pamiątkową. Ostatnie lata świetności zamku należały do rodu von Gaschin. W 1811 roku straszliwy pożar zniszczył zamek.

Dzisiaj ta stara budowla jak niegdyś góruje nad miastem, kusząc turystów swą unikalną gotycką bryłą. Odnowione wnętrza zamkowe są miejscem licznych wydarzeń kulturalnych, spotkań biznesowych, koncertów i wystaw.

*Fotografie: Andrzej Rumiński*